

Filip Pazderski

CZEMU PRZESZŁOŚĆ SIĘ PAMIĘTA – WOKÓŁ DYSKURSU NA TEMAT KSZTAŁTOWANIA SIĘ PAMIĘCI ZBIOROWEJ

1. Wstęp

We współczesnym świecie, od pewnego czasu zaobserwować możemy swoisty renesans pamięci i historii. Zagadnienia te stały się nierozdzielną częścią dyskursu publicznego. Sytuacja ta dotyczy na pewno Europy zachodniej, gdzie zapoczątkowana została mniej więcej od okresu rewolucji obyczajowej przełomu lat 60. i 70. Dorosłość osiągnęło wówczas pokolenie urodzone już po wojnie, którego członkowie zaczęli interesować się wyjaśnieniem roli, jaką mogli pełnić ich rodzice w wydarzeniach II wojny światowej. Od lat 70. pojawiały się publikacje, ujawniające fakty okryte do tej pory, zapomnieniem i nie funkcjonujące w dyskursie publicznym, prowadząc do „odbrązawiania”¹ narodowych historii. Proces ten nasilił się w tej części Europy szczególnie w latach 80., kiedy podjęto również pracę na rzecz ustanowienia nowego kanonu historycznego w państwach Europy zachodniej. Na pojawianie się tego zjawiska we Francji wskazuje tamtejszy historyk, Pierre Nora, który określa je mianem „rewolty pamięci”². W jego ujęciu wprowadzanie takiego wzmożonego upamiętniania historii było odpowiedzią na następujący już od zakończenia wojny proces modernizacji w Europie zachodniej i związane z nim zerwanie „długiego trwania” oraz rozpad społeczności tradycyjnych (wraz z ich wzorami postępowania i środowiskami życia), w których odbywał się naturalny między pokoleniowy przekaz pamięci historycznej. Rozpad takich tradycyjnych dróg przekazu „pamięci kulturowej”, jeśli możemy odwołać się do koncepcji J. Assmanna³ (do jej omówienia jeszcze wrócimy), wywołał potrzebę wprowadzenia odgórnego, centralnego upamiętniania i przekazywania historii (a przynajmniej wzmożenia tego procesu). Zaczął się w ten sposób rozwijać trend oficjalnego

¹ Zjawisko to jest analogiczne do występującego obecnie, które teraz jest również odpowiedzią na jednostronne budowanie tożsamości grupowej i cały czas stanowiło odpowiedź na publiczne wprowadzanie „historii brązowniczej”. W ujęciu Luisa Gonzálesa *historia brązownicza wciąż uważana jest za opokę moralności, nauczycielkę honoru, przewodniczkę dobrych rządów. Wszyscy nasi pedagodzy wierzą święcie, że ludzie w dawnych czasach dokonywali chwalebnych, godnych naśladowania czynów, że przypomnienie o tych szlachetnych czynach jest najważniejszym sposobem poprawy obyczajów, że jako obywatele powinniśmy mieć w żyłach krew najszlachetniejszych ludzi wszechczasów.* - Luis Gonzales, *O rozlicznych pożytkach z historii*, w: red. Tadeusz Łepkowski, *Po co nam historia?*, s. 54

² P. Nora, *Czas pamięci*, „Res Publica Nowa” 7(154)/2001, s. 37-43

³ J. Assmann, *Pamięć zbiorowa i tożsamość kulturowa*, „Borussia” 29/2003, s. 11-16

„upamiętniania” wydarzeń historycznych i tworzenia w tym celu kolejnych „miejsc pamięci”⁴.

Sytuacja taka dotyczy również Europy wschodniej i centralnej, gdzie po rozpadzie obozu komunistycznego przed nowo ukonstytuowanymi państwami stało zadanie przededefiniowania historii zbiorowej tamtejszych społeczeństw. Zadanie było o tyle trudne, że przeszłość była tam poddawana wieloletnim manipulacjom, a w dotyczącym jej przekazie oficjalnym wiele było wydarzeń świadomie pomijanych (tzw. „białych plam”). Bardzo często luki te uzupełniano za pomocą przekazu rodzinnego, co nie umniejszało jednak problemu, jaki powstał, gdy w państwach tych trzeba było podjąć się rozwikłania często bardzo skomplikowanych zaszłości historycznych, występujących na arenie publicznej rodzącego się społeczeństwa pluralistycznego (demokratycznego). Z jego charakterem wiązało się również kolejne zjawisko, komplikujące jeszcze bardziej i tak już niełatwą sytuację związaną z ustaleniem jakiejś wspólnej wersji „pamięci zbiorowej”. Chodzi o fakt zaistnienia w dyskursie publicznym racji prezentowanych przez członków różnych grup mniejszościowych. Dzięki pojawieniu się takiej możliwości, zaczęły funkcjonować w sferze publicznej różne tzw. „wspólnoty pamięci”⁵, których istnienie zakryte było dotychczas oficjalną zasłoną milczenia. Do odmiennych wydarzeń historycznych odwoływać się zaczęły rozmaite grupy społeczne – od politycznych, przez seksualne, po etniczne i wyznaniowe.

Jak zobaczymy za chwilę, historia jest jednym z aspektów konstytuujących tożsamość grupy. Z uwagi na to spory wokół przeszłości godzić zaczęły w najbardziej dla jednostek i ich społeczności wrażliwe sfery. Fakt ten pogłębiły jeszcze dwa zjawiska. Jednym jest pojawienie się w dyskursie publicznym dyskusji na temat „czarnych kart” historii narodów tego rejonu Europy, prowadzące znowu do „odbrązowienia” wyidealizowanej historii „narodowej” (wielokrotnie w podobnych sytuacjach przywoływanym, ale i najjaskrawszym przykładem tego typu sytuacji w polskim dyskursie publicznym jest „sprawa Jedwabnego”⁶).

⁴ Koncepcja „miejsc pamięci” (wrócimy jeszcze do niej) skonstruowana została przez P. Nora – jej prezentacja, zob.: A. Szpociński, Miejsca pamięci, „Borussia” 29/2003, s. 17-23

⁵ Do terminu tego odwołuje się m.in. Ch. S. Maier, który wprowadza je w odniesieniu do różniących się pod względem pamięci przeszłości społeczeństw dotkniętych zarówno reżymem komunistycznym, jak i nazistowskim, a tych, które doświadczyły tylko tego ostatniego. Jak pisze autor: *Współczesna pamięć historyczna nie może być uniwersalna. Warto więc mówić o „wspólnotach pamięci”, których zbiorowa tożsamość powstałaby dzięki wspólnemu przypominaniu historii, czasem wspólnemu właśnie dlatego, że członkowie tej zbiorowości mieli być ofiarami. Wspólnoty pamięci tych, którzy cierpieli z rąk nazistów, nie są takie same, jak wspólnoty tych, którzy cierpieli z rąk komunistów.(...) Wspólnoty pamięci nie mogą wczuwać się w sytuację ofiar z innych wspólnot pamięci. Czasem owo poczucie braterstwa rodziło się powoli i zbyt późno, często było raczej intelektualnym uznaniem faktu niż rzeczywistym odczuciem.* - Ch. S. Maier, Gorąca pamięć...zimna pamięć, „Res Publica Nowa” 7(154)/2001, 32

⁶ W ostatnim okresie kwestia roli Polaków w zorganizowanym na obszarze naszego kraju Holocauście Żydów europejskich oraz przyczyn i natężenia istnienia polskiego antysemityzmu w okresie powojennym wróciła do polskich mediów, na salony, ale również polskie ulice i domy, za sprawą wydania „Strachu” J. T. Grossa (wyd. Znak, Kraków 2008). Ciekawe jest także, że wzburzenia takiego nie wywołała już wydana w tym samym czasie „Po Zagładzie. Stosunki polsko-żydowskie 1944-1947”

Z drugiej strony, także tutaj po historię sięgnęły władze polityczne w celu budowy tożsamości społeczności zamieszkujących poszczególne państwa. Z jednej strony o należne im miejsce w dyskursie publicznym (wraz z uznaniem ich odrębnej przeszłości) zaczęły się ubiegać rozmaite, zamieszkujące terytorium Rzeczypospolitej Polskiej mniejszości etniczne, narodowe, religijne, którym przed 89. rokiem odmawiano prawa do uznania ich odrębności (w okresie PRL-u oficjalnie obowiązywało bowiem stanowisko o homogeniczności etnicznej narodu polskiego)⁷. Z drugiej natomiast, ustalenie pewnej obowiązującej interpretacji historii narodowej stało się jedną z kolejnych sfer, do włączenia których w zakres swoich kompetencji dążyć zaczęły władze polskie, za pomocą kształtowania tzw. „polityki historycznej”⁸. Dodać należy, że działania takie wcale nie wyróżniają Polski na arenie europejskiej i wpisują się w trendy obowiązujące obecnie na naszym kontynencie.

Zdaniem P. Nora przedstawiony powyżej w skrócie proces następującej w Europie (i w Polsce) „rewolty pamięci” wywołał dwa zasadnicze skutki. *Pierwszy polega na raptownej intensyfikacji użytków czynionych z przeszłości, użytków politycznych, użytków turystycznych, użytków handlowych. Wyraża się to na przykład w gwałtownym wzroście krzywej obchodów rocznicowych, szczególnie rzucającym się w oczy we Francji (...).*

M. J. Chodkiewicza (wyd. IPN, Warszawa 2008), czy odwołujące się do korzeni tego zjawiska sprawozdanie z badań wykonanych w Sandomierzu przez prof. J. Tokarską-Bakir (zob. *eadem*, *Obrazy sandomierskie*, „ResPublica Nowa”, nr 1/2007). Do kategorii „trupów w szafie polskiej pamięci” (por. niżej) zaliczyć można m.in. także rozrachunki polsko-ukraińskie, związane np. z wojennymi wydarzeniami na Wołyniu oraz Chełmszczyźnie. To tylko przykłady tych już ujawnionych problemów, a można spodziewać się, że światło dzienne ujrzą jeszcze następne.

⁷ Spośród najbardziej jaskrawych przypadków wskazać tutaj można spory na temat istnienia grupy o tożsamości śląskiej, które swój formalny finał (zapewne tymczasem) odnalazły w Europejskim Trybunale Praw Człowieka w Strasburgu. Zaliczyć można tutaj także zajmujące ciągle tak duże miejsce w polskim dyskursie politycznym kwestie tzw. „ziem odzyskanych”, czyli przyłączonych do Polski w wyniku decyzji podjętych w 1945 r. na konferencji w Poczdamie, należących uprzednio do Niemiec północnych i zachodnich obszarów obecnej Polski – a to z uwagi na tak często pomijaną w kontekście wspomnianych dyskusji, a tym bardziej nieobecna w dyskursie wcześniejszym, kwestię losu tamtejszych społeczności, posiadających tożsamość o charakterze lokalnym – Warmiaków i Mazurów.

⁸ Można tutaj wskazać tylko na niektóre głosy w dyskusji nad kształtem owej polityki – zob. Z. Krasnodębski, *Demokracja peryferii*, Gdańsk 2003; K. Pomian, *Polityka historyczna. Historycy – politycy – prasa*, Warszawa 2005; *W obronie zdrowego rozsądku*, (red.) M. A. Cichocki, T. Merta, (wstęp: J. Gowin), Kraków 2000; K. M. Ujazdowski, T. Merta, R. Kostro, *Polityka historyczna i jej wrogowie*, „Gazeta Wyborcza” z 6.04.2006, „Propaganda historyczna nie zaszkodzi”, rozmowa z prof. Pawłem Wieczorkiewiczem, „Angora” z 23.07.2006; dyskusja „Czy państwo ma rządzić historią”, „Gazeta Świąteczna” z 17-18.06.2006; P. Machcewicz, *Polityka historyczna to nic nowego*, „Gazeta Wyborcza” z 20.04.2006, *eadem*, *Jak polityka zaszkodziła Polityce historycznej*, „Gazeta” z 14.09.2007; J. A. Majcherek, *Pułapki polityki historycznej*, „Rzeczpospolita” z 14.09.2007; dyskusja „Po co rządzić historią”, „Gazeta Świąteczna” z 14-15.07.2007 (głosy m.in. M. Janowskiego, M. A. Cichockiego, D. Nałęcz, H. Bortnowskiej); *Pamięć i odpowiedzialność*, (red.) R. Kostro, T. Merta, Kraków – Wrocław 2005; R. Traba, *Walka o kulturę*, „Przegląd polityczny”, nr 75/2006; K. Ujazdowski, T. Merta, R. Kostro, *Co to jest polityka historyczna?*, „Przegląd polityczny” nr 76/2006; A. Leszczyński, *Polityka historyczna. Wielki strach*, „Gazeta Wyborcza” z 7.04.2006; A. Romanowski, *Kłamstwo i banał*, „Gazeta Świąteczna” z 15-16.07.2006; A. Chwalba, *Nie ufam własnej pamięci*, Kraków 2006; R. Traba, *Historia jako przestrzeń dialogu*, [w:] *eadem*, *Historia – przestrzeń dialogu*, Warszawa 2006.

Kolejnym następstwem takiego nowego ładu pamięci jest *wywłaszczenie historyka z jego tradycyjnego monopolu interpretowania przeszłości. W świecie, gdzie historia była zbiorowa, pamięci zaś – indywidualne, to właśnie historyk sprawował nad przeszłością coś w rodzaju wyłącznej kontroli. W ciągu ostatniego stulecia historia, zwana nauką, nawet potężnie umocniła ten przywilej. Tylko do historyka należało ustalenie faktów, przytoczenie dowodów, objawienie prawdy. To był jego zawód i jego tytuł szlachecki. Dziś historyk nie jest bynajmniej jedynym producentem przeszłości. Dzieli tę rolę z sędzią, świadkiem, mediami i prawodawcą.*⁹

W ten sposób doszliśmy obecnie do momentu, w którym kwestia ustalenia zawartości pamięci przeszłości społecznej jest jednym z ważniejszych elementów toczących się publicznie dysput. Problemów z przeszłością nie możemy jednak obecnie ograniczyć do sporów występujących w przestrzeniach ograniczonych granicami państwowymi. Nie pozwala na to stan rozwoju współczesnego społeczeństwa globalnego oraz poziom postępującej w Europie integracji. Do funkcjonujących w wewnętrznych dyskursach publicznych poszczególnych europejskich państw sporów na temat form upamiętnienia i zawartości historii zbiorowej, doszły dysputy związane z podjęciem prób wzajemnego ustalenia interpretacji pewnych wydarzeń historycznych, będących wspólnymi dla poszczególnych narodów europejskich¹⁰. W celu dokonania próby zrozumienia, skąd takie zainteresowanie historią oraz kształtowaniem pamięci zbiorowej mieszkańców poszczególnych państw, chciałbym dokonać w tej pracy przedstawienia szeregu procesów związanych ze społecznym kształtowaniem się pamięci zbiorowej oraz jej roli. Zaczniemy jednak od przybliżenia czytelnikowi niektórych, wprowadzonych już powyżej, związanych z omawianym zagadnieniem pojęć.

2. Pamięć społeczna (zbiorowa)

Refleksja nad treścią posiadanej przez ludzi wiedzy na temat przeszłości bierze swój początek z konstatacji, iż jej zawartość znacznie różni się od tego, co zwykliśmy nazywać wiedzą historyczną. U podstaw tej obserwacji leży zaś założenie, iż ludzie zwykle nie opierają swojej wiedzy na popartych autorytetem naukowym opracowaniach, lecz kształtują ją w drodze intersubiektywnych relacji (interakcji) z innymi osobami. Spostrzeżenie to jest nawet bardziej aktualne w naszych czasach, kiedy ludzie niechętnie zwracają się w stronę

⁹ P. Nora, Czas pamięci, s. 42

¹⁰ Na temat stanu podobnych ustaleń polsko-niemieckich patrz: R. Traba, Historia wzajemnych oddziaływań (*Beziehungsgeschichte*) i konstrukcja „miejsc żywej pamięci“ (*lieux de mémoire*)? Przypadek Polski i Niemiec, tekst dostępny pod adresem: http://www.cbh.pan.pl/pl/images/stories/pliki/pdf/TRABA_Historia_wzajemnych_oddzialywan.pdf

opartej na sztywnych regułach i dążącej do odkrycia prawdy obiektywnej historii, a znacznie bardziej zajmują ich subiektywne relacje, wspomnienia z przeszłości¹¹. W ten sposób otwiera się przed nami nowa sfera badań nad tym, czym jest i jak powstaje coś, co nazwać można pamięcią społeczną, czy też zbiorową.

Nurt ten zapoczątkowany został rozważaniami socjologa francuskiego, obok Marcela Maussa, głównego ucznia Emila Durkheima, Mauricea Halbwachsa. Jako pierwszy wprowadził on do dyskursu nauk humanistycznych problematykę pamięci zbiorowej oraz jej społecznych uwarunkowań, które nazwał „ramami”. W swej refleksji odszedł od wcześniejszej tendencji, polegającej na wywodzącym się z biologii pojmowaniu pamięci zbiorowej jako dziedzicznej. Przenosząc swoje rozważania do sfery kultury, zauważył, iż do zachowania tożsamości (istnienia) danej grupy niezbędne jest posiadanie przez nią pamięci o własnej przeszłości. Kształtowana w drodze socjalizacji i wewnątrzgrupowego przekazu wiedza ta jest nośnikiem podstawowych wartości i wzorów zachowania, obowiązujących w tej grupie¹².

Koncepcje swoje wyłożył Halbwachs w szczególności w dwóch dziełach, których same tytuły odzwierciedlają poruszaną wewnątrz problematykę. Były to „Społeczne ramy pamięci”¹³ oraz do tej pory nie przetłumaczone na język polski „La mémoire collective”. Zdumiewające jest jak trafne obserwacje poczynił ten autor już w latach 20. XX wieku, kiedy, opierając się bardziej na intuicyjnych przemyśleniach niż empirycznych badaniach, stwierdził w jak ogromny sposób każda grupa społeczna ma wpływ na wiedzę o przeszłości posiadaną przez należące do niej jednostki. Zauważył również rolę współczesnych jednostkom tendencji kulturowych w kreowaniu tej wiedzy oraz podkreślał wyjątkowo niestały charakter tej materii, podlegającej ciągłym redefinicjom, związanym z koniecznością odniesienia jej kształtu do zachodzących w świecie społecznym zmian. Jednocześnie, na długo przed rozwojem bardziej rozbudowanych badań nad socjalizacją pierwotną, snuł swoje wywody na temat roli grup pierwotnych (rodziny, kolegów z pracy czy szkoły, sąsiadów) na kształt posiadanej przez poszczególne jednostki wiedzy na temat przeszłości. Zauważał przy tym już, że każdy człowiek może jednocześnie znajdować się pod wpływem więcej niż jednej takiej grupy, co w szczególności dotyczy różnicujących się coraz bardziej w wyniku procesu modernizacji społeczeństw jemu współczesnych, które charakteryzuje wewnętrzne ukształtowanie zgodne z solidarnością mechaniczną. Ukazując wyraźnie swoje zakorzenienie w paradygmacie szkoły durkheimowskiej, zauważał w ten sposób różnicę w

¹¹ Zob., m.in. - P. Nora, Epoka upamiętniania, [w:] J. Żakowski, Rewanż pamięci, Warszawa 2002, s. 67

¹² J. Assmann wskazuje także na analogiczność prowadzonych przez Halbwachsa refleksji do koncepcji skonstruowanych niezależnie, w tym samym czasie, przez historyk sztuki, Aby Warburg. – patrz: *eadem*, Pamięć zbiorowa i tożsamość kulturowa, „Borussia” nr 29/2003, s. 11

¹³ Wyd. pol. – zob.: M. Halbwachs, Społeczne ramy pamięci, [wstęp i przekł.] M. Król, Warszawa 1969

sposobie przekazywania pamięci, występującą między społeczeństwami jemu współczesnymi a grupami określanymi jeszcze wówczas mianem „pierwotnych”, organizującymi się wewnątrznie za pomocą solidarności organicznej.

Reasumując zasadnicze tezy Halbwachsa, zauważyć należy, że odróżniał wyraźnie pamięć zbiorową od wiedzy historycznej (*mémoire* od *histoire*) i wskazywał, iż pamięć „obciążona jest zawsze piętnem teraźniejszości”, „dokonuje nieustannego wyboru ze względu na teraźniejszość” oraz „obejmuje wszystkie wydarzenia z przeszłości, jeśli nie nastąpiło przerwanie ciągłości istnienia grupy”, a „zmienna jest jedynie intensywność ich istnienia w czasie”¹⁴. Odróżniał także historię, wraz z pamięcią historyczną od pamięci zbiorowej i zauważał, odwołując się do słów M. Króla, iż „historia jest jedna, a pamięci zbiorowych jest tyle, ile jest grup społecznych i wreszcie pamięć historyczna nie spogląda na minione wydarzenia przez pryzmat teraźniejszości”¹⁵. Autor wstępu do polskiego wydania dzieła francuskiego socjologa zauważa w konkluzji, iż w pewnym miejscu sam Halbwachs stwierdza, że „pamięć historyczna to obraz wydarzeń, a pamięć zbiorowa to ognisko tradycji”¹⁶. P. Ricoeur wskazuje natomiast na obecny w myśli swego poprzednika ciąg myślowy, ukazujący proces kształtowania i wzajemnego przenikania się poszczególnych rodzajów wiedzy na temat przeszłości. Zauważa:

„Tekst Maurice’a Halbwachsa zakreśla więc krzywą: od historii szkolnej, zewnętrznej wobec pamięci dziecka, wznosimy się do pamięci historycznej – która w idealnym układzie, wtapia się w pamięć zbiorową, poszerzającą się wskutek wymiany i docieramy in fine do historii powszechnej, która zajmuje się różnicami między epokami oraz spojrzeniem kierowanym znikąd ogarnia różnice mentalności”¹⁷.

Trafność przemyślenia Halbwachsa została wiele lat później potwierdzona przez badania psychologiczne. Barbara Szacka odwołuje się tutaj do wniosków wysnutych przez trzech belgijskich badaczy, których zdaniem: „do końca lat siedemdziesiątych pamięć traktowano jako właściwość jednostki(...), obecnie wykazano, że na zapisywanie, wywoływanie i umacnianie pamięci mają wpływ procesy społeczne. Tak więc pamięć należy uznać za zdolność raczej społeczną niż indywidualną” („a social rather than an individual faculty”)¹⁸. Zanim to się jednak stało, w nauce zdążył powstać już prawdziwy chaos związany

¹⁴ Wszystkie cytaty w tym zdaniu podaję za – R. Traba, *Pamięć zbiorowa: rozważania o „historycznych” możliwościach posługiwania się nowoczesnymi koncepcjami badania pamięci*, [w:] eadem, *Historia – przestrzeń dialogu*, Warszawa 2006, s. 26

¹⁵ M. Król Wstęp do M. Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, s. XIX

¹⁶ *Ibidem*, s. XIX

¹⁷ P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, Kraków 2007, s. 527 - 528

¹⁸ Patrz: Finkenauer, Gisle, *Luminet* 1997, s. 191, cyt. za B. Szacka, *Pamięć zbiorowa*, [w:] A. Szpociński (red.), *Wobec przeszłości: pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej*, Warszawa 2005, s. 23. Więcej: B. Szacka, *Pamięć zbiorowa – termin i pojęcie*, s. 38-39 [w:] eadem, *Czas przeszły, pamięć, mīt*, Warszawa 2006

z funkcjonowaniem rozmaitych pojęć terminologicznych krążących swymi zakresami znaczeniowymi gdzieś na orbicie zagadnienia pamięci zbiorowej.

Sytuacja ta nie ominęła socjologii polskiej, w której ukształtowała się dość pokaźna grupa badaczy zajmujących się tematyką wprowadzoną do paradygmatu nauk humanistycznych przez Halbwachsa. Pierwszą z takich osób była Nina Assorodobraj, z jej koncepcją „żywej historii”¹⁹, wyraźnie odróżnianej przez autorkę od „martwej” wiedzy historycznej znajdującej się w książkach. Przez pierwsze z tych pojęć pojmowana N. Assorodobraj przeszłość (wiedza o niej) taką, jaka znajduje się w umysłach zwykłych ludzi, jaka jest przez nich przeżywana na co dzień. Bardzo to było bliskie do przemyśleń wspomnianego już w tym akapicie Francuza, szczególnie tych zawartych w wydanym już pośmiertnie dziele „La mémoire collective”, gdzie w większym stopniu zajmował się problematyką pamięci zbiorowej. Wprowadził tam dwie pary opozycyjnych pojęć: „pamięć autobiograficzna – pamięć historyczna” oraz „historia – pamięć zbiorowa”. W pierwszej sytuacji chodziło o przeciwstawienie pamięci przeszłych zdarzeń, znanych z osobistego doświadczenia, tej, zbudowanej na podstawie innych źródeł. W drugim przypadku natomiast autor zestawiał ze sobą martwą wiedzę o przeszłości właśnie z „historią żywą”, czyli wiedzą o przeszłości nasyconą emocjami, krążącą w społecznym obiegu²⁰.

Do ostatniego z wymienionych pojęć odwołała się więc socjologia polska w osobie Niny Assorodobraj oraz całej grupy jej wychowanków, naukowców, którzy znaleźli się w jej zespole, prowadząc badania nad treścią historii funkcjonującej na co dzień we współczesnym im społeczeństwie polskim. Były to takie osoby, jak Barbara Szacka, czy Anna Sawisz oraz, prowadzący swe badania nad tradycją niezależnie, Jerzy Szacki (do jego koncepcji jeszcze wrócimy). W kolejnych latach grono to poszerzyło się. Obecnie, jako nawiązujących do tego nurtu badań, warto wskazać jeszcze Andrzeja Szpocińskiego oraz Piotra T. Kwiatkowskiego, jeśli chodzi o socjologów oraz historyków Jerzego Topolskiego, Andrzeja F. Grabskiego, Jerzego Maternickiego, Marcina Kulę i germanistę Huberta Orłowskiego²¹.

Nawiązując do przedstawionego powyżej nurtu badań, zamierzam w swojej pracy systematycznie odwoływać się do terminu „pamięci społecznej”, jako tej wiedzy o przeszłości prezentowanej przez jednostki należące do określonej grupy społecznej, która powstaje w wyniku zachodzenia procesów społecznych i jest kształtowana u każdej z osób w trakcie procesu interakcji społecznych. Zidentyfikować więc można szereg czynników, należących

¹⁹ Zob.: N. Assorodobraj, *Żywa historia*, „Studia socjologiczne”, nr 2/1963

²⁰ Więcej – zob. m.in.: B. Szacka, *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa 2006, s. 7 – 9,

²¹ Przegląd polskiej tradycji badania pamięci społecznej – patrz: J. Filipowicz, *Pojęcie pamięci społecznej w nauce polskiej*, „Kultura i Historia. Czasopismo teoretyczno – historyczno - kulturoznawcze, nr 2/2002 – tekst dostępny w internecie na stronie: <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl>

do szeroko pojętej sfery życia społecznego członków danej wspólnoty, wpływających na treść ich wiedzy o przeszłości. Przedstawione powyżej podejście skłania nas do przyjęcia scharakteryzowanej przez Marcina Króla we wstępie do „Społecznych ram pamięci” perspektywy Maurice’a Halbwachsa. Zdaniem tego socjologa *„(...) teraźniejszość, zjawiska demograficzne, polityczne, ekonomiczne stają się faktami społecznymi podległymi narzędziom z warsztatu socjologa dopiero z chwilą wkroczenia i zajęcia miejsca świadomości zbiorowej jednej z grup należących do danego społeczeństwa. Aneksja przeszłości dokonywana ze względu na myśl bieżącą zależy od kształtu teraźniejszych idei, a nie od kształtu bieżącego życia”²².*

W przedstawiony powyżej sposób teraźniejszość wpływa na postrzeganie przez jednostki przeszłości –dobór z niej wątków i dokonywanie ich wartościującej oceny. Barbara Szacka wskazuje na obecność podobnych motywów u M. Oakeshotta, który proponuje wprowadzenie rozróżnienia na „praktyczny” i „historyczny” stosunek do przeszłości²³. Ostatni występuje, gdy przeszłość jako taka staje się przedmiotem naszego zainteresowania i nie rozpatrujemy jej w odniesieniu do teraźniejszości. Natomiast stosunek praktyczny przejawiamy, gdy *rozumiemy przeszłe wydarzenia jedynie w relacji do nas samych i naszej bieżącej działalności*²⁴. Człowiek, który ma praktyczny stosunek do przeszłości *czyta przeszłość wstecz. Interesuje się tylko tymi przeszłymi wydarzeniami i tylko te uznaje, które może odnieść do teraźniejszych działań. Zwraca się do przeszłości w celu wyjaśnienia obecnego świata, usprawiedliwiania go lub uczynienia miejscem lepiej nadającym się do zamieszkania i mniej tajemniczym. Przeszłość składa się ze zdarzeń, które są uznawane za przyczyniające się lub nie do następującego po nich stanu rzeczy, lub też za przyjazne bądź wrogie pożądanemu stanowi rzeczy(...)*²⁵.

W ten sposób wprowadzony przez Oakeshotta podział wpisuje się w jego stosunek do ogólnie pojętej wiedzy ludzkiej. Jego zdaniem *istnieją dwa rodzaje wiedzy, z których oba uwikłane są zawsze w każdą rzeczywistą działalność. (...) Jej pierwszy rodzaj autor nazywa wiedzą techniczną albo znajomością techniki. Z każdą sztuką i każdą nauką, z każdą działalnością praktyczną związana jest pewna technika. W przypadku wielu rodzajów działalności ta techniczna wiedza jest sformułowana w postaci reguł, których można się świadomie uczyć, które można zapamiętać i które można, jak to się mówi, stosować w praktyce; (...) Drugi rodzaj wiedzy określa Oakeshott mianem wiedzy praktycznej, ponieważ istnieje ona jedynie w życiu, nie jest refleksyjna i (inaczej niż technika) nie może zostać ujęta*

²² M. Król, Wstęp do M. Halbwachsa, *Społeczne ramy...*, s. XXII

²³ Więcej: M. Oakeshott, *The Activity of Being an Historian*, [w:] **Rationalism in politics and other essays, Indianapolis 1991**

²⁴ B. Szacka, *Przeszłość w świadomości inteligencji polskiej*, Warszawa 1983, s. 166

²⁵ *Ibidem*

w reguły. Jak dalej stwierdza autor *nie byłoby mylące określenie jej mianem wiedzy tradycyjnej. W każdą działalność uwikłany jest ten rodzaj wiedzy; bez niej niemożliwe jest opanowanie jakiejkolwiek umiejętności ani wykonywanie jakichkolwiek konkretnych działań.*²⁶

Tak jak technika mówi człowiekowi „co” robić, to praktyka wskazuje mu „jak” to robić.

Przedstawione w poprzedzającym paragrafie opinie Oakeshotta, wskazują na konserwatywne proweniencje ich autora. Podkreśla on również jak ważne dla możliwości skutecznego funkcjonowania we wszystkich sferach życia społecznego jest odwoływanie się do tradycji, czerpanie z zakorzenionych w pamięci społecznej norm i wzorów postępowania. Sprzeciwia się jednocześnie racjonalistycznemu podejściu, głoszącemu jedyną wartość tego, co rozumowe i odrzucającemu tradycję. *Dla racjonalisty – pisze Oakshott – ważne jest jedynie to, że w końcu udało mu się oczyścić kruszec ideału z zanieczyszczeń zwyczajów zachowań; dla nas zaś – ubolewania godne skutki jego sukcesu. Albowiem ideały moralne to osad; mają znaczenie jedynie wówczas, gdy zawieszono są w religijnej czy społecznej tradycji, gdy należą do religijnego czy społecznego życia*²⁷.

Po określeniu już głównego przedmiotu tego tekstu, poprzez odwołanie się do koncepcji M. Oakeshotta przeszedłem do wyjaśnienia, czemu uważam za tak istotne wybranie pamięci na zasadniczy temat tego tekstu. Zajmujący się tym zagadnieniem badacze wydają się być zgodni w uznaniu jej za jedną z głównych elementów tożsamości, zarówno tej pojmowanej w wymiarze jednostkowym (jako charakterystycznej dla poszczególnych osób), jak i określającej całe grupy społeczne tożsamości zbiorowej (jeśli zgodzimy się przyjąć istnienie takowej). Bez świadomości zakorzenienia w czasie i posiadania własnej przeszłości zarówno poszczególne jednostki, jak i całe ich grupy nie są w stanie normalnie funkcjonować²⁸.

Przechodząc już zupełnie na poziom społeczny, zauważyć należy, że pamięć zbiorowa spełnia tutaj w szczególności trzy zasadnicze funkcje:

1. Przekazywanie wartości i wzorów zachowań pożądaných i akceptowanych przez zbiorowość;
2. Legitymizowanie władzy i istniejącego porządku;
3. Tworzenie więzi i tożsamości grupowej.

Obecność ich wszystkich zaobserwować można we współczesnych procesach społecznych, następujących wokół pamięci zbiorowej. Na początku zamierzam odwołać się do dwóch jej funkcji (do trzeciej wrócę w późniejszej części tego tekstu). Pierwszą z nich

²⁶ M. Oakeshott, *Racjonalizm w polityce*, [w:] *Wieża Babel i inne eseje*, s. 27

²⁷ *Ibidem*, s. 57

²⁸ B. Szacka odwołuje się np. do badań psychologicznych, w których za pomocą hipnozy odebrano ludziom świadomość ich przeszłości, co doprowadziło u nich do tak dużego wzrostu niepokoju, że nie byli w stanie dalej funkcjonować i trzeba było przerwać eksperyment – patrz: B. Szacka, *Czas przeszły, pamięć, mit*, s. 47 - 48

będzie rola, jaką pamięć spełnia w procesie przekazywania wartości i wzorów zachowań pożądaných i akceptowanych przez daną grupę. Z jednej strony kształtowane są w ten sposób wartości u pojedynczych młodych ludzi (czy też innych nowych członków danych grup społecznych), co w szczególności odbywa się w obrębie ich rodzin, w procesie socjalizacji pierwotnej. Pisał już o tym wspomniany wcześniej M. Halbwachs, zajmując się swoimi „społecznymi ramami pamięci”. W swoim dziele pt. „Mémoire collective” przedstawia on proces, w którym młody człowiek jest wdrażany w kolejne sfery życia społecznego, w coraz większym stopniu otwiera się na świat zewnętrzny i rządzące nim reguły. Odkrywanie kolejnych pokładów „pamięci historycznej”²⁹ umożliwia młodemu człowiekowi dostosowanie się do porządku zewnętrznego. P. Ricoeur, przedstawiając myśl Halbwachsa, mówi w tym momencie nawet o „przemocy” wywieranej na początku na pamięci przez świat zewnętrzny. Zaraz potem charakteryzuje ten proces społecznego kształtowania pamięci, stwierdzając, iż *„to osvajanie się polega na inicjacyjnym przechodzeniu przez koncentrycznie ułożone kręgi, jakie tworzą rodzinny rdzeń, koleżeństwo, przyjaźnie, stosunki towarzyskie rodziców, a nade wszystko odkrycie przeszłości historycznej poprzez wyjaśnienie przeszłości przodków”*. W dalszym ciągu Ricoeur, za Halbwachsem, podkreśla rolę najstarszego pokolenia w tym procesie. Jego zdaniem, *„gdy starsi członkowie rodziny tracą zainteresowanie współczesnymi wydarzeniami, starają się zainteresować kolejne pokolenia tym, co działo się w ramach ich własnego dzieciństwa”*³⁰.

Podążając tym tropem należy wskazać, iż na ostatnim z tych kręgów znajduje się wspólnota polityczna, np. państwo. Ono także zajmuje się przekazywaniem konkretnych wzorów i wartości, poprzez wpływanie na treść posiadanej przez jego członków (nie ważne czy nazwiemy ich poddanymi, obywatelami, współplemieńcami, czy w jakikolwiek inny sposób, bo mechanizm zawsze jest ten sam) wiedzy o przeszłości. Jak zauważa Robert Traba *„poprzez organizowanie pamięci zbiorowej dokonuje się rewaloryzacja teraźniejszości. Można powiedzieć, że przez pryzmat byłych wydarzeń oraz zachowań i wartości, jakim hołdowały pokolenia minione, dokonywana jest ocena współczesnych faktów, postaci oraz wartości”*³¹. Autor ten odwołuje się w odniesieniu do tego procesu do pojęcia „historii brązowniczej”, rozumianej jako dydaktyzujący przekaz na temat norm i wartości promowanych przez daną grupę polityczną, oparty na odpowiednio wyselekcjonowanym materiale historycznym³².

²⁹ Odwołuję się tutaj do pojęcia zaproponowanego przez P. Ricoeura – patrz: *eadem, Pamięć, historia, zapomnienie*, s. 524

³⁰ Wszystkie cytaty P. Ricoeura w tym akapicie pochodzą z: *eadem, Pamięć, historia...*, s. 524

³¹ R. Traba, *Historia wzajemnych oddziaływań (Beziehungsgeschichte) i konstrukcja „miejsc żywej pamięci” (lieux de mémoire)? Przypadek Polski i Niemiec*, s. 6 – tekst dostępny w internecie na stronie: <http://www.cbh.pan.pl> w dziale „archiwum”, poddziale „konferencje” – zob.: „Polsko-niemieckie miejsca pamięci”

³² Pojęcie „historii brązowniczej” sformułowane zostało przez Luisa Gonzálesa, który definiuje to zjawisko następująco:

Drugą bardzo ważną dla mnie funkcją pamięci będzie tutaj tworzenie przez nią tożsamości grupowej, bowiem, jak zauważa Gesine Schwan, „(...) jest także [pamięć - przyp. F.P.] – zarówno dla jednostek, jak i zbiorowości – podstawowym tworzywem tego, co nazywamy tożsamością”³³. Autorka wskazuje także na dalsze zależności między pamięcią i tożsamością. Jej zdaniem „im słabsza jest nasza pamięć, im więcej pojawia się w niej luk – szczególnie takich, które pozwalają uniknąć konfrontacji z tym, co nieprzyjemne – tym słabsza i bardziej zawodna jest nasza tożsamość”. Zależność ta działa także w drugą stronę, bowiem „im bardziej koherentna jest nasza pamięć, im słabszy jest w niej mechanizm wypierania, tym pewniejszymi stajemy się partnerami, tym skuteczniej możemy się komunikować i przyczynić do wzajemnego porozumienia”. Poddanie analizie treści pamięci członków danej grupy społecznej może w ten sposób posłużyć do wyciągnięcia dalszych wniosków na temat charakteru całej społeczności.

Jest jeszcze jedna przyczyna, dla której proponuję zająć się tutaj pamięcią społeczną. Jak w soczewce widoczne są (zapisują się) w niej pewne najbardziej istotne dla danej grupy czy jednostki wydarzenia, mające znaczący wpływ na jej losy. Z jednej strony, względem takich momentów zwrotnych w biografii jednostki i grupy budują narrację o swojej przeszłości. Z drugiej natomiast, im bardziej są one niespodziewane i wiążą się z utratą kontroli nad biegiem swojego życia przez poszczególne jednostki, czy zapadają w pamięć całej grupy, jako przychodzące z zewnątrz, wpływające na jej los czynniki, tym dokładniej są one pamiętane, a późniejsze relacje na ich temat barwniejsze (biorąc oczywiście pod uwagę jednostkowe predestynacje w tym względzie). Bardzo przydatną może być analiza takich istotnych momentów w historii danej społeczności, względem których organizuje się jej pamięć. Poprzez nią można starać się dotrzeć do podstawowych procesów kształtujących przestrzeń życia społecznego, w jakiej zanurzone są poszczególne jednostki i ich grupy.

3. Społeczne mechanizmy upamiętniania i pamiętania

3.1 Pierre Nora i jego „miejsca pamięci” – nowy trend w badaniach nad pamięcią i

Historia brązownicza wciąż uważana jest za opokę moralności, nauczycielkę honoru, przewodniczkę dobrych rządów. Wszyscy nasi pedagodzy wierzą święcie, że ludzie w dawnych czasach dokonywali chwalebnych, godnych naśladowania czynów, że przypomnienie o tych szlachetnych czynach jest najważniejszym sposobem poprawy obyczajów, że jako obywatele powinniśmy mieć w żyłach krew najszlachetniejszych ludzi wszechczasów [...]. – cyt. za R. Traba, op. cit., s. 6

³³ Wszystkie cytaty pochodzą z artykułu G. Schwan, Potrzeba uczciwego rozrachunku, zamieszczonego jako jedna z 3 wypowiedzi zebranych w artykule na temat europejskich dysput o wspólnej pamięci – patrz: Czy Europa istnieje?, „Gazeta Świąteczna” z 11-12.08.2007 r.

jego kontynuatorzy

Przedstawiając zarys rozwoju europejskiego dyskursu na temat pamięci społecznej nie sposób nie zaprezentować szerzej wspomnianych już na wstępie nowych nurtów, jakie w refleksji nad pamięcią zbiorową przyniosły lata 70. XX wieku. Pojawiła się wówczas bardziej rozbudowana refleksja nad społecznymi mechanizmami pamiętania³⁴. W okresie tym miała również miejsce rewaloryzacja społecznego dyskursu na temat historii. Do głosu doszło pokolenie, które bezpośrednio nie przeżyło wojny, nie posiadając w rezultacie żadnych przesłanek do poczucia winy związanego z tragicznymi wydarzeniami tamtych czasów. Zaczęło ono zastanawiać się, czemu tak niewiele dyskutowano o tym po wojnie i zadawać odpowiednie pytania pokoleniom swoich rodziców oraz dziadków. W rezultacie odkryto, na jakich zakłamaniami oparta była pamięć zbiorowa społeczeństw europejskich w okresie powojennym. W dalszej kolejności do dyskursu publicznego wprowadzono takie zagadnienia, jak odpowiedzialność społeczeństwa francuskiego za współpracę rządu z Vichy w kolaboracji z okupantem i współudział w Holocauście, kwestię zbrodni francuskich dokonywanych podczas walk w Algierii w latach 50., czy też udział przeciw siłą rzeczy sporej części społeczeństwa niemieckiego w administracji nazistowskiej i wobec tego ich poparcie udzielone w ten sposób Hitlerowi³⁵. W późniejszych latach tendencja ta nawet uległa nasileniu, z Europy Zachodniej przenosząc się wprawdzie do Afryki (po zakończeniu *apartheid'u*) oraz Europy Wschodniej (wraz z upadkiem bloku komunistycznego) i na Bałkany (w związku z rozpadem Jugosławii). Obecnie problem ten nie słabnie, czego przykładem zapoczątkowana w Turcji oraz Francji dyskusja o odpowiedzialności za ludobójstwo Ormian na początku XX wieku oraz niegasnący dyskurs na temat Holocaustu obejmujący Europę, wraz z kwestią odpowiedzialności za to wydarzenie wyrzucaną na powierzchnię polskich sporów publicznych poprzez kolejne rewelacje naukowe i nowości wydawnicze.

Mającą swój początek w połowie lat 70. zmiana dyskursu na temat pamięci w jej naukowym wymiarze, zapoczątkowana została przez historyków francuskich, z Pierrem Nora, Paulem Ricoeurem i Jacquesem Le Goffem na czele. Zauważyli oni wówczas, że wraz z rozwojem i modernizacją współczesnego społeczeństwa doszło do sytuacji, w której wiedza o przeszłości nie może już tylko być przekazywana drogą naturalną, ustnie. P. Nora,

³⁴ Wskazuje na to P. Ricoeur – zob.: *eadem*, *Większość była gapiami*, [w:] J. Żakowski, *op. cit.*, s. 45-48

³⁵ P. Ricoeur, opowiadając o refleksji swego pokolenia w tamtym okresie, zauważa:

„(...) zdaliśmy sobie sprawę, że nasza tożsamość składa się z dziwnej mieszanki emocji i zapomnienia. Zapomnienie tworzy emocjonalny krąg wzajemnych oskarżeń, nieufności i nieakceptacji. Musimy pokonać niepamięć, żeby zrozumieć to, co nas spotkało. Dlaczego tak się zachowaliśmy? Jak zdołaliśmy przetrwać? Trzeba to zrozumieć. Nie chodzi o zatruwanie przeszłości poszukiwaniem winnych.” – *eadem*, *Większość była gapiami*, [w:] J. Żakowski, *op. cit.*, s. 48

w szczególności, wiązał te procesy, w odniesieniu do Francji, m.in. z przemianami mentalności na wsi francuskiej, które prowadzić miały do „kresu wspólnoty pamięci”. Po raz kolejny w odniesieniu do problematyki pamięci społecznej odwołano się do rozróżnienia między wspólnotą organiczną a mechaniczną, zauważając, że ta ostatnia, na skutek ogromnego (wciąż rosnącego) wewnętrznego różnicowania się, potrzebuje ukształtowanych w jej obrębie specjalnych procesów oraz instytucji, zapewniających wspólnocie zachowanie wiedzy o swojej przeszłości. Wszystkie zachodzące do połowy lat 70. przeobrażenia społeczeństwa francuskiego miały złożyć się w kompleksową sytuację, w której Francja została przeniesiona „od samoświadomości historycznej do świadomości memorialnej”³⁶. Konstatacja taka nakierowała myślicieli francuskich na tory refleksji na temat procesów mnemotechnicznych, czyli związanych ze społecznym zapamiętywaniem czy też upamiętnianiem przeszłości (kształtowaniem wiedzy na jej temat), a wszystko stało się w rezultacie konstatacji, że przestały zapewniać to naturalne procesy przekazu informacji, funkcjonujące w społecznościach o charakterze organicznym.

Wychodząc z takich założeń, P. Nora postawił dwa problemy badawcze. Pierwszym jest zagadnienie, dlaczego takie a nie inne obszary przeszłości są pamiętane społecznie oraz jak są pamiętane. Drugim problemem stał się dla niego sam fenomen upamiętniania. Zastanawiając się nad tym postawił sobie pytanie, jak możliwe jest samo zjawisko upamiętniania/pamiętania przeszłości?³⁷

On także, idąc na przekór trendom swojej epoki, odwołał się do M. Halbwachsa i jego refleksji na temat społecznych uwarunkowań pamięci przeszłości. Nora zauważył, że swoje przemyślenia uczeń Durkheima prowadził w dwóch kierunkach – zajmując się problematyką samej pamięci przeszłości oraz kwestią jej upamiętniania. Po nim jednak cały główny nurt badań nad pamięcią społeczną zajęły studia nad pierwszym z zagadnień. Pominięta prawie zupełnie została refleksja nad zespołem „*różnego rodzaju praktyk upamiętniających, związanych i zapośredniczonych mniej lub bardziej w ogólnych praktykach grup i społeczeństw do przeszłości nawiązujących*”³⁸.

Inspirując się opisanymi w pismach klasycznych (m.in. Cyserona oraz Kwintyliana³⁹) technikami zapamiętywania, opartymi na kojarzeniu wiadomości/faktów z konkretnymi miejscami w przestrzeni, skonstruował analogicznie koncepcję „miejsc pamięci” („les lieux de mémoire”) mających służyć każdej grupie do zapamiętywania i przekazywania kluczowych dla kształtowania jej tożsamości zjawisk z przeszłości. Nora nie sformułował nigdy systematycznej teorii takich „miejsc pamięci”. Andrzej Szpociński w celu zdefiniowania tego

³⁶ P. Nora, Czas pamięci, „Res Publica Nowa” 2001, nr 7, s. 37

³⁷ Więcej – zob.: A. Szpociński, *Miejsca pamięci*, „Borussia” nr 29/2003, s. 18

³⁸ *Ibidem*, s. 19

³⁹ Więcej – zob.: R. Traba, *Pamięć zbiorowa: rozważania o „historycznych” możliwościach...*, s. 29 - 30

pojęcia odwołuje się do napisanego przez Francuza hasła encyklopedycznego, w którym Nora scharakteryzował je jako „(...) *miejsca, w dokładnym znaczeniu tego słowa, gdzie pewne wspólnoty – jakie by one nie były – naród, rodzina, grupa etniczna, partia przechowują swoje pamiątki (souvenirs) lub uznają je za niezbywalną część swojej osobowości: miejsca topograficzne, jak na przykład archiwa, biblioteki czy muzea; miejsca monumenty – pomniki, cmentarze, architektura; miejsca symboliczne, takie jak rocznice, pielgrzymki, upamiętnienia; miejsca funkcjonalne – stowarzyszenia, autobiografie, podręczniki*⁴⁰.

W celu przybliżenia znaczenia pojęcia „miejsc pamięci” odwołam się do ich charakterystyki dokonanej przez Roberta Trabę:

*„Les lieux de memoire są szczytkami, najbardziej zewnętrzną formą, pod którą przetrwać mogła nasza świadomość poprzez dziesięciolecia i wieki. To do nich się odwołujemy, ponieważ tak naprawdę, nie znamy historii. Dopiero odrytualizowanie świata – jak pisał Nora – pozwala sięgnąć głębiej. Les lieux de memoire wyrastają i żyją z poczucia, że nie ma pamięci spontanicznej. Pamięć należy organizować poprzez tworzenie archiwów, świętowanie rocznic, obchodzenie świąt, pisanie nekrologów, uwiarygodnianie umów u notariuszy, ponieważ wszystkie te operacje nie są naturalne*⁴¹.

Kontynuacją opracowania tego pojęcia było przygotowanie kilkutomowej publikacji, ukazującej francuskie miejsca pamięci. Dzieło to znalazło swoich naśladowców w innych państwach europejskich, czego skutkiem było powstanie podobnych opracowań na temat tamtejszych „miejsc pamięci” we Włoszech, Holandii, Danii oraz Niemczech. W trakcie prac nad nimi następowało także dopracowywanie terminu. Hagen Schulze i Etienne François, redaktorzy publikacji niemieckiej („Deutsche Erinnerungsorte”⁴²) podkreślają, że:

„(...) nie chodzi tu o termin, o filozoficzno-analityczne znaczenie tego terminu, lecz o metaforę. (...) Miejscami pamięci mogą być zarówno zjawiska natury materialnej, jak i niematerialnej, należą do nich zarówno realne jak i mityczne postaci, wydarzenia, budynki i pomniki, instytucje i pojęcia, książki i dzieła sztuki – można by zatem posłużyć się dzisiejszym terminem „ikona”. Są to więc „(...) długotrwałe, konstytutywne dla wielu pokoleń punkty krystalizacyjne pamięci zbiorowej i tożsamości, które stanowiąc część społecznych, kulturowych i politycznych zwyczajów, zmieniają się w zależności od tego, jak zmienia się ich postrzeganie, przyswajanie, używanie i transponowanie. [... chodzi zatem o miejsce] jako metaforę, jako topos w dosłownym tego słowa znaczeniu. Miejsce nie jest przy tym

⁴⁰ Cyt. za: A. Szpociński, *Miejsca pamięci*, s. 21

⁴¹ R. Traba, *Pamięć zbiorowa: rozważania...*, s. 31; Więcej na temat koncepcji P. Nora – patrz: P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, s. 533 - 545

⁴² „Niemieckie miejsca pamięci” – więcej o dziele – patrz: artykuł K. Juchniewicza o tym samym tytule, „Borussia” nr 30/2003, s. III - VIII

*postrzeganie jako skończona całość; wręcz przeciwnie: stanowi ono element realnej, społecznej, politycznej, kulturowej lub wyobrażonej przestrzeni.*⁴³

Współczesny stan badań nad tą problematyką pozwala na dalsze krytyczne rozwinięcie koncepcji, które jest, moim zdaniem, bardzo użyteczne w odniesieniu do polskiej rzeczywistości. Chciałbym się bowiem odnieść do koncepcji austriackich badaczy, skupionych wokół Moritza Csáky'ego z Austriackiej Akademii Nauk. Powołując się na jego refleksje, R. Traba zauważa, iż „dotychczasowe koncepcje miejsc pamięci (*lieux de mémoire*) koncentrowały się na rekonstrukcji narodowych mitów i symboli. Taki kierunek badawczy można zauważyć zarówno u ich prekursora, francuskiego badacza, Pierre Nora, jak również jego następców (...). Świadomie wybierając narodowe miejsca pamięci wracamy właściwie na pozycje określone przez konstrukcje stworzone w ramach ówczesnych narodów i państw narodowych. Chcąc nie chcąc, świadomie bądź nieświadomie odtwarzając XIX-wieczne projekty ideologiczne, pozwalamy im się „usprawiedliwić”. W ten sposób wobec badań pamięci łatwo sformułować podejrzenie o „nieobiektywność”, a rekonstruktorom, czyli badaczom zarzucić, że włączają się w nurt kreowania narodowej tożsamości”⁴⁴.

Naukowcy austriaccy proponują tutaj zastąpienie modelu narodowej jednoznaczności wieloznacznością, „miejsc pamięci”, które powstały w wyniku nakładających się na siebie różnych pokładów kultur. Csáky dzieli je na endogenne, czyli pochodzące od zamieszkujących dany teren od stuleci grup etnicznych bądź narodowych oraz egzogenne, więc te, które zostały przyniesione na dany teren w ciągu stuleci migracji, wojen i kontaktów kulturalno-ekonomicznych i przekazane w procesie dyfuzji kulturowej. Dodatkowo nakładają się na to dwa współwystępujące zjawiska (szczególnie w Europie Środkowo-Wschodniej, stanowiącej tutaj modelowy przykład). Pierwszym jest nakładanie (przeplatanie) się tożsamości narodowych, regionalnych oraz różnego rodzaju ponadnarodowych. Drugie to powszechne we współczesnym świecie trendy kulturowe, takie jak globalizacja, postmodernizm czy „druga nowoczesność”⁴⁵. Autorzy austriaccy zauważają więc, iż w studiach nad „miejscami pamięci” „(...) ważne są nie tylko elementy i kody „zgrupowane” w konkretnym „miejscu pamięci”, nie tylko, ich wspomniana już wieloznaczność, lecz dodatkowo również ich translokalna i transnarodowa proveniencja”⁴⁶.

Powyższy sposób patrzenia przyjmę także za obowiązujący w swoim tekście. Należy bowiem zaliczyć terytorium Polski do stanowiącego swoisty splot pograniczny kulturowych

⁴³ Cyt. Za – *Polsko - niemieckie miejsca pamięci. Expose projektu* – tekst dostępny na stronie: <http://www.cbh.pan.pl>, patrz w dziale – archiwum/konferencje/

⁴⁴ R. Traba, *Historia wzajemnych oddziaływań...*, s. 8

⁴⁵ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość: "Ja" i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa 2006; U. Beck, *Spółczesność ryzyka: w drodze do innej nowoczesności*, Warszawa 2004

⁴⁶ R. Traba, *Spółeczne ramy czytania historii*, [w:] *eadem*, *Historia – przestrzeń dialogu*, s. 60 - 61

obszaru Europy Środkowo-Wschodniej. Jej sytuację w wysokim stopniu określały więc wszystkie zmiany wprowadzone przez M. Csáky'ego.

3.2 Pamięć komunikatywna i pamięć kulturowa

Czas już najwyższy, aby odwołać się w tym miejscu do koncepcji wprowadzonej do dyskursu naukowego przez parę historyków i kulturoznawców niemieckich, Jana i Aleidę Assmannów. Ich refleksje, w pewnym sensie, nawiązują także do koncepcji P. Nora. W szczególności dotyczy to Jana Assmanna, który wprowadził do nauki o społecznych procesach pamiętania dwa nowe pojęcia – pamięci komunikatywnej oraz kulturowej. Również on w swych przemyśleniach opierał się na Halbwachsu, nie popierał jednak jego obaw, że zobiektywizowana w postaci pomników czy uroczystych obchodów codzienna pamięć społeczna straci swoją funkcję i stanie się już tylko suchą wiedzą historyczną. Zwracał uwagę raczej na związki między kształtowaną w drodze ciągłej komunikacji pamięcią a formami jej ceremonializacji i rytualizacji (w postaci uroczystych obchodów, stawiania pomników, powoływania konkretnie badawczo ukierunkowanych instytutów naukowych oraz wydawnictw, itd.).

W początkowych tekstach J. Assmann jako naczelną kategorię rozróżniającą dwa wprowadzone przez siebie pojęcia uznawał posiadanie stałego lub ograniczonego (w przypadku pamięci komunikatywnej do ok. 80-100 lat) horyzontu czasowego, jaki obejmują swoją treścią. W późniejszych latach bardziej zróżnicował swój model.

Na temat „pamięci kulturowej” pisał, iż jej pojęcie „(...) skupia w sobie charakterystyczny dla każdej społeczności i epoki zasób ponownie używanych tekstów, wyobrażeń i rytuałów, w których pielęgnuje, stabilizuje i przekazuje ona wyobrażenie o samej sobie, dzieloną zbiorowo wiedzę przeważnie (choć niekoniecznie) o przeszłości, na której grupa opiera świadomość swojej jedności i swoistości”⁴⁷. W jego ujęciu „pamięć kulturowa ma swoje punkty stałe, jej horyzont nie przemieszcza się wraz z przesuwaną się teraźniejszością. Tymi punktami stałymi są rozstrzygające o losie wydarzenia przeszłości, których wspomnianie jest podtrzymywane przez kształtujący wpływ kultury (teksty, obrzędy, pomniki) i komunikację zinstytucjonalizowaną”⁴⁸. Te ostatnie proponuje nazwać „figurami wspomnień”. W rezultacie J. Assmann doszedł do wniosku, że pamięć kulturowa koncentruje się na tych elementach z przeszłości, które przybierają postać „figur wspomnień”, na których „opiera się pamięć” całych grup społecznych. Stają się one rzeczywistością, „która ma siłę normatywną i sprawczą w życiu społecznym. Przybierają postać materialną i niematerialną,

⁴⁷ Cyt. za – R. Traba, *Pamięć zbiorowa: rozważania...*, s. 33

⁴⁸ J. Assmann, *Pamięć zbiorowa i tożsamość kulturowa*, s. 13 - 14

mogą do nich należeć zarówno realne, jak i mityczne postacie i wydarzenia, budynki i pomniki, instytucje i pojęcia, książki i dzieła sztuki – można je też nazwać ikonami pamięci. „Miejscami pamięci” (...) stają się nie dlatego, że mają materialną postać, lecz z powodu swojej symbolicznej funkcji⁴⁹. W ten sposób pojmowana „pamięć kulturowa” jest związana z tożsamością danej grupy.

Wydaje się jednak, że w celu uchwycenia sensu procesu kształtowania się pamięci społecznej u obecnych mieszkańców Purdy najważniejszym będzie odwołanie się do koncepcji *pamięci komunikatywnej* J. Assmanna. W jego ujęciu jest to pamięć przekazywana w trakcie komunikacji codziennej, którą „cechuje w wysokim stopniu brak wyspecjalizowania, dowolność ról i dowolność tematyczna oraz niezorganizowanie. Zazwyczaj komunikacja ta zachodzi między partnerami, którzy w każdej chwili mogą zamienić się rolami”, jednak „jej najważniejszą cechą jest ograniczony horyzont czasowy” (badania wykazują, że sięga nie dalej niż 80 do 100 lat)⁵⁰. Treść tej pamięci jest ustalana ciągle w procesach komunikacji i interakcji społecznych, a kształt jej elementów, moim zdaniem, powstaje w sposób analogiczny do opisanych już powyżej „konstruktów pierwszego stopnia” A. Schutza. Przekaz informacji oraz uzgadnianie wspólnych wersji ich interpretacji odbywa się zarówno między „starymi” a „nowymi” członkami danej grupy (np. rodzicami, dziadkami i dziećmi), jak również tylko w tym pierwszym kręgu. W ramach tego procesu zachodzić może zarówno reinterpretacja/potwierdzenie wypracowanej wersji wiedzy na temat wydarzeń przeszłych (czy też wybranej tradycji), jak również omawianie i włączanie w ten sposób do wcześniej przyjętego „kanonu” opracowanych na potrzeby grupy wydarzeń współczesnych.

Adeida Assmann wprowadziła natomiast do dyskursu pojęcia „pamięci funkcyjnej” (*funktionsgedächtnis*) oraz „pamięci magazynującej” (*speichergedächtnis*). Pierwszą z nich można scharakteryzować w skrócie jako tą pamięć, która funkcjonuje w świadomości członków danej grupy na co dzień, spełniając aktywną rolę w tworzeniu obowiązujących ich wartości i tradycji. Druga natomiast, to nic innego, jak pamięć ograniczona do suchej wiedzy historycznej, której zadaniem jest utrwalanie nie funkcjonujących już w życiu społecznym elementów przeszłości. Jak pisze R. Traba „jako rezerwuar wiadomości tworzy ona tło dla pamięci funkcyjnej”⁵¹. W odróżnieniu od „martwej historii” może jednak mieć wpływ na kształt pamięci funkcyjnej, korygując jej aktualne tendencje i stanowiąc ich źródło na przyszłość.

Interesujące jest to, że w ten sposób rozumiane koncepcje Niemców powiązać można z dyskursem, jaki wiele lat przed nimi prowadzony był już w socjologii polskiej.

⁴⁹ R. Traba, *Pamięć zbiorowa: ...*, s. 33

⁵⁰ J. Assmann, *Pamięć zbiorowa i tożsamość kulturowa*, „Borussia”, nr 29/2003. Wszystkie przytoczone fragmenty pochodzą ze stron 12-13 tego artykułu.

⁵¹ R. Traba, *Pamięć zbiorowa: ...*, s. 27

Pamięć funkcyjna bardzo przypomina przedstawioną już wcześniej w tej pracy historię żywą Niny Assorodobraj. Rozważania J. Assmanna nad pamięcią kulturową i komunikatywną wykazują zaś wiele analogii do prowadzonych w nauce polskiej rozważań nad tradycją i dziedzictwem⁵² (m.in. jeszcze w latach 70. przez Jerzego Szackiego⁵³).

3.3 Wybrane polskie trendy badań nad pamięcią społeczną i metodami jej przekazu

Autor publikacji „Tradycja – przegląd problematyki” wyróżnił 3 rodzaje funkcjonujących w literaturze sposobów podejścia do zagadnienia tradycji: „czynnościowe”, gdzie „ośrodkiem zainteresowania robi się mianowicie często czynność przekazywania z pokolenia na pokolenie takich lub innych, przeważnie duchowych dóbr danej zbiorowości” (autor określa je mianem „transmisji społecznej”); „przedmiotowe”, które „łączy się z przesunięciem uwagi badacza z tego, jak owe dobra są przekazywane, na to, jakie to są dobra, co podlega przekazywaniu” (nazwane przez Szackiego „dziedzictwem społecznym”) oraz „podmiotowe”, gdzie „na pierwszym planie znajduje się (...) stosunek danego pokolenia do przeszłości, jego zgoda na dziedziczenie lub protest przeciwko niemu”⁵⁴ (po prostu „tradycja”).

Z całego rozbudowanego wywodu Jerzego Szackiego, w którym starał się przedstawić całość obowiązującego w tamtym czasie dyskursu naukowego na temat pamięci, chciałbym zwrócić uwagę tylko na kilka, istotnych dla omawianego tematu, zagadnień. Zajmując się transmisją społeczną zespołu wartości, wiedzy oraz innych kształtujących tożsamość danej grupy elementów, zauważa więc ten autor, zasadniczą różnicę ich przekazu, jaka występuje między społeczeństwami „przedsiębiorczymi” oraz „nowoczesnymi”. Podobnie jak Halbwachs i inni wspomniani powyżej badacze, podkreśla, iż przekaz tradycji pojmuje się najczęściej jako następujący międzypokoleniowo, drogą ustną. Często prowadzi to do pomijania występowania tego zjawiska w odniesieniu do społeczeństw współczesnych, gdzie proces jest bardziej skomplikowany. Szacki odwołuje się w tym miejscu do Davida Riesmana, który „stwierdza, że różnica między społeczeństwami „tradycyjnymi” a „nowoczesnymi” polega nie tyle na wyeliminowaniu tradycji z tych ostatnich, ile na tym, że dokonuje się w nich rozczłonkowanie tradycji”⁵⁵. Zdaniem autora „Samotnego

⁵² Patrz: R. Traba, *Pamięć zbiorowa*:..., s. 35

⁵³ Swoje przemyślenia wyłożył w książce *Tradycja. Przegląd problematyki*, PWN Warszawa 1971; W celu wskazania jeszcze wcześniejszych rozważań, m.in. nad dziedzictwem, w polskiej socjologii wystarczy odwołać się do Stanisława Ossowskiego i jego dzieła *Więź społeczna i dziedzictwo krwi*, Warszawa 1966

⁵⁴ Wszystkie cytaty w tym zdaniu – J. Szacki, *Tradycja: przegląd problematyki*, s. 97 - 98

⁵⁵ J. Szacki, *op. cit.*, s. 102

tlumu”⁵⁶ problem „polega raczej na rozczłonkowaniu tradycji związanym z coraz dalej posuniętym podziałem pracy i rosnącą stratyfikacją społeczną. Jeśli nawet rodzina, jak to się przeważnie dzieje, decyduje o wyborze tradycji przez jednostkę, to jednostka uświadamia sobie nieuchronnie istnienie innych konkurencyjnych tradycji, a tym samym – istnienie tradycji jako takiej. W rezultacie odznacza się ona większą giętkością, aby przystosowywać się do zmiennych wymagań środowiska, i sama więcej od niego wymaga”⁵⁷.

Stopniowe wewnętrzne różnicowanie się omawianej społeczności od połowy XIX wieku można zaobserwować również w świetle przedstawionych w tej pracy badań. W miarę następowania procesu modernizacji rozbudowuje się coraz bardziej katalog metod przekazu wiedzy na temat przeszłości (m.in. tradycji). Obok transmisji ustnej występować zaczyna m.in. wpieryw pisana, a później wraz z rozwojem technicznym, następująca za pomocą środków masowego przekazu. W odniesieniu do społeczności zamieszkującej na przestrzeni lat Purdę, trafna wydaje się także kolejna przedstawiona przez Szackiego uwaga D. Riesmana na temat społeczeństwa współczesnego. Zauważa on, iż „to, co podstawowe dla jednej grupy, może nie być podstawowe dla innej, a grupy mogą walczyć o określenie, co należy uważać za podstawowe dla społeczeństwa jako całości”⁵⁸. Podkreśla się więc tutaj bardzo ważną dla mnie w tej pracy kwestię. Wskazując na obecność podobnej refleksji u M. Halbwachsa, stwierdza Szacki, iż trudno jest mówić o jakiejś jednej tradycji w skali całego społeczeństwa. Z jednej strony występują pewne zamknięte grupy (elity, kasty, stany itp.), charakteryzujące się odrębną, niedostępną dla innych („ezoteryczną”) wiedzą w tym zakresie⁵⁹. Z drugiej natomiast, „jednostka żyjąca w społeczeństwie o złożonej strukturze może należeć do różnych zbiorowości, będąc tym samym związaną z różnymi przeszłościami grupowymi”⁶⁰. Ponadto w tej samej grupie społecznej zaobserwować można równoczesne funkcjonowanie tzw. „tradycji wielkiej” i „tradycji małej”. Rozróżnienie to oparte jest na badaniach społeczności wiejskich, gdzie „pierwsza z nich opracowywana jest świadomie w szkołach i świątyniach, podczas gdy druga nieświadomie robi się sama w toku codziennego życia niepiśmiennych mieszkańców wiosek”⁶¹. Uwaga ta może oczywiście wydawać się mało adekwatną do obecnego stanu rozwoju społeczeństw europejskich, ale nadaje się do zastosowania w celu ukazania związanych z procesami modernizacji mechanizmów kształtowania się pamięci społecznej na naszym kontynencie. Pozwala ona także ukazać przemiany w jej zawartości treściowej, jakie zachodziły mniej więcej od końca

⁵⁶ Zob.: D. Riesman, *Samotny tłum*, Warszawa 1996

⁵⁷ Cyt. za – J. Szacki, *op. cit.*, s. 102

⁵⁸ Cyt. za – J. Szacki, *op. cit.*, s. 104

⁵⁹ O roli tego rodzaju wiedzy w kształtowaniu się stratyfikacji społecznej, w kontekście socjologii wiedzy pisze chociażby Georg Simmel w swoim tekście o związkach tajemnych – zob. *eadem*, *Socjologia*, Warszawa 2005

⁶⁰ J. Szacki, *op. cit.*, s. 111

⁶¹ *Ibidem*, s. 111

XIX wieku.

Po omówieniu wielu aspektów tradycji, pojmowanej jako „dziedzictwo społeczne”, zajmuje się Szacki także przedstawieniem tego zjawiska od strony procesów wpływających na wybór przez członków danej grupy określonej treści własnej tradycji, czyli jej podmiotowym rozumieniem. Zauważa na początek, że tradycja jest częścią dziedzictwa, która została wybrana sobie przez daną grupę za własną i w rezultacie funkcjonuje w świadomości jej członków, wpływając m.in. na ich sposób zachowania się, hierarchię wartości, sposób ubierania się⁶². W ten sposób „poszczególne składniki dziedzictwa należałyby do tradycji o tyle, o ile dana zbiorowość gotowa jest obstawać przy nich jako wciąż aktualnych wzorach odczuwania, myślenia i postępowania”⁶³. Niezbędny jest więc pewien aktywny, afirmujący stosunek członków danej grupy do wybranych elementów dziedzictwa, w postaci poddania ich pozytywnemu wartościowaniu i uznania, że dane metody postępowania czy wartości są dla nich dalej aktualne i ważne. Warunkiem przynależności każdej jednostki do takiej grupy jest wtedy uznanie tych wartości, a przynajmniej pozytywne lub negatywne odniesienie się do nich. Ambiwalencja nie jest możliwa ani przez grupę tolerowana⁶⁴.

Równoległe z przedstawionymi powyżej refleksjami J. Szackiego na temat tradycji, badania nad treścią pamięci społecznej Polaków prowadzone były przez grupę kontynuatorów i uczniów N. Assorodobraj, skupionych wokół Barbary Szackiej. Zamierzano za ich pomocą poddać analizie zbiór funkcjonujących w świadomości zbiorowej Polaków wyobrażeń na temat przeszłości wraz z utożsamianymi z nimi konkretnymi postaciami historycznymi. Przyjmując założenie o halbwachsowskich społecznych ramach pamięci zbiorowej analizowano w ten sposób zawartość tzw. „narodowego kanonu historycznego” oraz rozmiar wpływu na jego kształt rozmaitych, funkcjonujących w społeczeństwie źródeł przekazu (od rodziny i kręgów koleżeńskich po środki oficjalne – szkołę i przekaz medialny)⁶⁵.

Bardzo przydatnym do analizy przedstawionych w tej pracy zjawisk, będzie model

⁶² J. Szacki zauważa, iż „znaczną część kultury każdej zbiorowości jest dziedziczona po pokoleniach poprzednich, jednakże tylko niektóre spośród odziedziczonych czy przekazanych zwyczajów, instytucji, wyrażeń, sposobów ubierania się, praw, pieśni i opowieści są tradycjami (...). Interesuje nas nie dziedzictwo społeczne jako takie, lecz jedynie pewna jego część, a mianowicie ta, która podlega wartościowaniu” – patrz: eadem, *Tradycja: (...)*, s. 148

⁶³ J. Szacki, *op. cit.*, s. 155

⁶⁴ *Ibidem*, s. 156

⁶⁵ Więcej – patrz: B. Szacka, *Przeszłość w świadomości inteligencji polskiej*, Warszawa 1983; B. Szacka, A. Sawisz, *Czas przeszły i pamięć społeczna. Przemiany świadomości historycznej inteligencji polskiej 1956-1988*, Warszawa 1990; A. Szpociński, *Przemiany obrazu przeszłości Polski: analiza słuchowisk historycznych dla szkół podstawowych 1951-1984*, Warszawa 1989

interpretacyjny wprowadzony przez wywodzącego się z powyższej grupy Andrzeja Szpocińskiego. Poddał on krytyce dominujący, jego zdaniem, w ówczesnej nauce nurt, zgodnie z którym przyjmuje się, iż „*określony stan pamięci zbiorowej determinowany jest przez panujący aktualnie w grupie system wartości i przekonań oraz że zmiany obrazów przeszłości są każdorazowo wynikiem przemian w sferze zapotrzebowania na określone idee i wartości*”⁶⁶. Tezę taką uznaje za niewystarczającą do zrozumienia wszystkich sytuacji społecznych. Z tego samego powodu krytykuje „liniowy” model uzasadniania zawartości „przeszłości pamiętanej”⁶⁷, w którym głównym jej determinantem staje się panujący aktualnie w grupie system wartości.

W celu przedstawienia pełnego obrazu przeszłości danej grupy społecznej (w tym wypadku wszystkich Polaków), Szpociński odwołuje się do dwóch kategorii. Pierwsza z nich, to „kanon historyczny grupy”, który pojmuje on jako zbiór „miejsc pamięci” (odwołując się zresztą do koncepcji P. Nora). Druga to właśnie „miejsca pamięci grupy”, na które składają się postacie, zdarzenia, nazwy wytworów kulturowych, które w świadomości członków grupy uważane są za ważne. Jak pisze autor *przejawem takiego stosunku do pewnych zdarzeń z przeszłości, postaci lub wytworów kulturowych członków danej grupy jest obowiązkowy charakter wiedzy o tych zdarzeniach, postaciach, wytworach*⁶⁸. W przypadku grupy narodowej, którą zajmuje się ten autor, przekaz swoim członkom wiedzy na ten temat odbywa się za pomocą procesu edukacji oraz podczas rozpowszechniania odpowiednich treści kulturowych (np. za pośrednictwem środków komunikacji masowej).

Obok miejsc pamięci wskazuje jeszcze Szpociński na obecność dwóch innych wymiarów przeszłości pamiętanej przez grupę (w tym wypadku narodową). Są to wartości przywoływane z przeszłości oraz kategoria „nasi przodkowie” (obejmująca wybranych z przeszłości bohaterów narodowych, którzy mogą być wykorzystani do uosobienia swym życiem i postępowaniem wybranych wartości)⁶⁹. Jego zdaniem wspomniany „liniowy” model znajduje zastosowanie wyłącznie w przypadku, gdy w obrębie określonej grupy społecznej *zbiór miejsc pamięci konstytuujących kanon historyczny, jak i zakres kategorii „nasi przodkowie” dany jest w sposób oczywisty i nie budzący sporów. (...) badacze najczęściej zajmują się takimi sytuacjami, które bliskie są owej idealnej sytuacji zakładającej consensus omnium odnoszący się do kanonu historycznego i kategorii „nasi przodkowie”*⁷⁰.

Powyższy, zbytnio uproszczony jego zdaniem, sposób interpretacji proponuje

⁶⁶ A. Szpociński, *Przemiany obrazu przeszłości Polski: (...)*, s. 140

⁶⁷ Tym terminem (także „pamięć przeszłości”) proponuje oznaczać wszelkie zjawiska związane z obecnością przeszłości w teraźniejszości.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 41

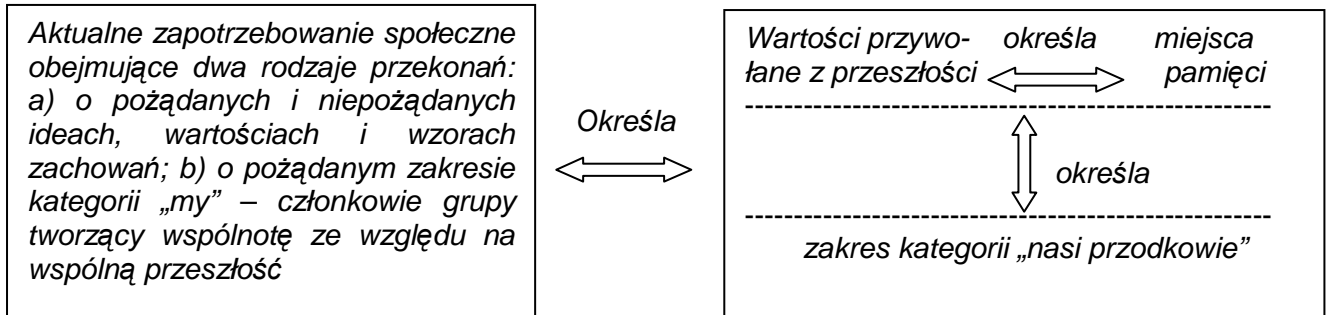
⁶⁹ Więcej na ten temat mechanizmów kształtujących nasz sposób „pamiętania przeszłości” oraz „praktyk upamiętniających” - patrz: A. Szpociński, *Miejsca pamięci, „Borussia”*, nr 29/2003, s. 18-19

⁷⁰ A. Szpociński, *Przemiany obrazu przeszłości Polski: ...*, s. 144-145

zastąpić bardziej złożonym, uwzględniającym możliwość wpływu większej liczby czynników na kształt pamięci przeszłości:

Zbiór aktualnych przekonań

Obraz „przeszłości własnej”



Powyższy schemat może być bardzo przydatny na poziomie analizy społeczności, gdzie w obrębie jednej większej grupy społecznej znajdują się mniejsze grupy, których zakresy kategorii: miejsca pamięci, wartości przywoływane z przeszłości oraz „nasi przodkowie” nie pokrywają się ze sobą. Model ten opiera się ponadto na dwóch założeniach:

1. Relacje między aktualnie uznawanymi przez członków grupy przekonaniami a przywoływanym przez nich obrazem przeszłości są dwustronne, tzn. z jednej strony zespół aktualnie akceptowanych przekonań określa pamiętany obraz przeszłości, a z drugiej możliwość skonstruowania takiego lub innego obrazu własnej przeszłości ma wpływ na panujący aktualnie zbiór przekonań;
2. Nie tylko zbiór wartości przywoływanych z przeszłości, lecz także kształt kanonu historycznego oraz wyobrażenia o kategorii „nasi przodkowie” może być funkcjonalny lub dysfunkcyjny wobec uznawanych aktualnie przez członków grupy postaw i poglądów⁷¹.

Przedstawiony powyżej wielostopniowy schemat wydaje się być szczególnie przydatnym w celu zrozumienia specyfiki naszego regionu geograficznego w odniesieniu do omawianego zagadnienia. Sam autor zauważa, iż (...) *im dalej jesteśmy od takiej idealnej sytuacji, w im większym stopniu istnieje potrzeba udowodnienia swych praw do miejsc pamięci i konieczność przebudowania zakresu kategorii „nasi przodkowie”, tym bardziej przydatnym narzędziem badawczym wyjaśniającym zjawiska zachodzące w sferze pamięci przeszłości staje się schemat wielostopniowy*⁷². Jego wartość analityczna wzrasta również w

⁷¹ Więcej zob.: A. Szpociński, *Przemiany obrazu...*, s. 146

⁷² *Ibidem*, s. 146

odniesieniu do społeczności poddanych procesom gwałtownych, rewolucyjnych przemian.

3.4 Procesy społecznego zapominania oraz rola państwa w kształtowaniu treści pamięci zbiorowej

Przedstawienie procesów związanych z kształtowaniem się pamięci społecznej nie byłoby pełne, a próba zrozumienia zjawisk zachodzących w tej kwestii w Polsce możliwa, bez wspomnienia o jeszcze dwóch bardzo ważnych aspektach kształtowania się społecznej pamięci o przeszłości. Pierwszym jest kwestia usuwania, zarówno z publicznego dyskursu, jak i świadomości indywidualnych, wiedzy na temat pewnych wydarzeń⁷³. Proces ten następować może zarówno za sprawą rozmyślnych działań, jak i bezrefleksyjnie. Już M. Halbwachs wskazywał tutaj, iż następuje on zgodnie z zasadą, mówiącą, że „*pamięta się to, co wygodnie pamiętać, zapomina to zaś, co jest wygodnie zapomnieć*”⁷⁴. Analizujący to zagadnienie Marek Ziółkowski wskazuje natomiast na analogię procesów zapominania zbiorowego oraz indywidualnego: *Następuje tu wypieranie ze świadomości zbiorowej informacji niewygodnych, zakłócających dobre samopoczucie zbiorowości, oraz pojawiają się olbrzymie opory i często emocjonalne i irracjonalne reakcje przy powtórnym zetknięciu się z informacjami poprzednio wypartymi*⁷⁵. Za P. Ricoeurem wprowadza rozróżnienie na zapominanie „bierne” oraz „aktywne”. *Pierwsze polega na strategii unikania, motywowanej przez niejasne dążenie, żeby nie wiedzieć, nie dowiadywać się niczego na temat zła popełnionego we własnym środowisku. Zapominanie aktywne natomiast ma charakter świadomie selektywny, polega w szczególności na zapominaniu z jednej strony o ofiarach i ich cierpieniach, a z drugiej o własnym udziale w zadawaniu tych cierpień. Na oddolne, spontaniczne procesy zapominania nakładają się więc świadome manipulacje informacją dokonywane zwłaszcza przez władzę państwową*⁷⁶.

Można w takiej sytuacji mówić o obecności pewnych „trupów w szafie pamięci”⁷⁷ każdej zbiorowości, czyli wypartych przez jej członków pamięci o własnych winach z powodu przemocy zadanej innym lub na temat krzywd doznanych samodzielnie. Tworzy się w ten sposób kategoria „białych plam” (upraszczając: tematów czy wydarzeń z przeszłości, o których wiedza nie jest dostępna lub mówi się w sposób nie trafiający w oczekiwania danej

⁷³ Por. także artykuł na temat społecznych procesów zapominania - M. Hirszowicz, E. Neyman, *Spoleczne ramy niepamięci*, „Kultura i społeczeństwo”, nr 3-4/2003

⁷⁴ M. Halbwachs, *op. cit.*

⁷⁵ M. Ziółkowski, *Pamięć i zapominanie*, [w:] „Kultura i społeczeństwo”, nr 3-4/2003, s. 5

⁷⁶ *Ibidem*, s. 5

⁷⁷ Więcej: M. Ziółkowski, *op. cit.*, 11-12

grupy społecznej)⁷⁸.

Drugi ze wspomnianych dalszych aspektów dotyczy wpływu mechanizmów zewnętrznych względem jednostek i grup społecznych na zawartość ich pamięci. Główna rola przypada tutaj władzy państwowej, która za sprawą kreowania odpowiedniej „polityki historycznej” (obejmującej wybór określonej części dziedzictwa i jego późniejsze przekazywanie społeczeństwu m.in. poprzez ceremonializację obchodów rocznic konkretnych wydarzeń oraz wprowadzanie określonych świąt narodowych), czy też za pomocą kształtowania programów edukacyjnych oraz treści państwowego przekazu medialnego. Proces ten jest charakterystyczny dla każdej władzy, niezależnie od ustroju obowiązującego w państwie, gdzie jej członkowie sprawują swoje rządy.

Nie zamierzam w tym miejscu bardziej zagłębiać się w tę problematykę. Pragnę jedynie zauważyć jak istotne jest, aby pamiętać o tej zmiennej, szczególnie w odniesieniu do terenów, które zmieniły wraz z zamieszkującymi je od lat ludźmi swoją przynależność państwową oraz tych o niehomogenicznym składzie etnicznym mieszkańców. Obszarów takich w Europie nie brakuje, a w Środkowo-Wschodniej jej części w szczególności. Z uwagi na to nie można tego zagadnienia pominąć. W celu lepszego zrozumienia pewnych zjawisk występujących w obszarze pamięci społecznej, związanych z relacjami między władzą publiczną a występującymi na danym obszarze mniejszościami, proponuję odwołać się także do koncepcji „przemocy symbolicznej” Pierre Bourdieu⁷⁹. Jego zdaniem za pomocą posiadanego dostępu do określonych instytucji (jak szkoła, środki masowego przekazu) państwo ma ogromny wpływ na kształtowanie pewnych konkretnych, uznanych społecznie wartości i wzorów zachowania. Za pomocą tych działań kultura zaczyna być dzielona na część popieraną przez władzę, czyli „legalną” oraz pozostałą (a częścią kultury danej grupy jest posiadany przez jej członków obraz przeszłości, ich pamięć społeczna). Proces ten zaczyna się jeszcze w trakcie wychowania w ramach rodzin, a kontynuowany jest m.in. za sprawą całego systemu szkolnictwa państwowego, którego „zadaniem (...) jest wpajanie i wdrażanie kultury uprawnionej, prawomocnej”⁸⁰. W rezultacie każda jednostka mogłaby podsumować następujący w ten sposób proces kształtowania się swojej podstawowej świadomości odwołując się do słów Husserla: *Otrzymałem wychowanie Niemca, a nie Chińczyka. Ale także wychowanie mieszczucha z małego miasta, w ramach rodziny i szkoły drobnomieszczańskiej, a nie szlachy, wielkiego właściciela ziemskiego ukształtowanego w szkole kadetów. I jak zauważa on dalej (...), jeśli zawsze można się zdobyć na uczoną znajomość innej kultury lub nawet odtworzyć wychowanie zgodne z zasadami tej kultury (na przykład <<usiłując się nauczyć serii wykładów wygłoszonych w szkole kadetów>>, albo*

⁷⁸ Więcej na ten temat patrz: B. Szacka, *Historia i pamięć zbiorowa*, „Kultura i społeczeństwo”, nr 4/3003, s. 9-11

⁷⁹ Więcej na ten temat: P. Bourdieu, J.-C. Passeron, *Reprodukcja: elementy teorii systemu nauczania*, Warszawa 2006

⁸⁰ A. Kłoskowska, *Teoria socjologiczna Pierre'a Bourdieu*, [w:] P. Bourdieu, J.-C. Passeron; *Reprodukcja...*, s. 26

<<wychowując się na nowo w stylu chińskim>>), owo <<przyswojenie Chin nie jest możliwe w pełnym tego słowa znaczeniu(...)>>⁸¹.

Pragnę się również odnieść do zaproponowanej przez Bourdieu teorii „pola”. Według niego pole, to „względnie wyodrębniona dziedzina życia społecznego, której uczestnicy wchodzi między sobą w system niewidzialnych i najczęściej nieuświadomianych relacji. Nie są to stosunki interpersonalne, ale obiektywne relacje między pozycjami. Relacje te nie są raz na zawsze dane. Pole jest bowiem obszarem nieustannej gry konkurencyjnej, walki o określoną stawkę. Dla każdego pola, każdej oddzielnej dziedziny życia społecznego zarówno stawka, jak i reguły składające się na logikę pola, są specyficznym określoną. Najogólniej jednak mówiąc w polu toczy się bezustanna walka o utrzymanie zdobytych pozycji lub zdobycie nowych, lepszych ze względu na stawkę gry”⁸². Takim polem może być również obszar podzielanej przez całą wspólnotę („oficjalnej”, „prawomocnej”) społecznej pamięci przeszłości. Uczestnikami takiej „gry” na (korzystając z metafory Bourdieu) jest państwo (wraz z jego lokalnymi przedstawicielami) oraz członkowie poszczególnych grup etnicznych i narodowych, jak również przedstawiciele odmiennych grup światopoglądowych, tworzący społeczność wszystkich mieszkańców kraju. Stawką, o którą toczy się konkurencyjna gra w polu pamięci przeszłości jest tożsamość grupowa, czyli *poczucie przynależności do wspólnoty zwanej narodem bądź społeczeństwem danego kraju*⁸³.

4. Podsumowanie

Konkludując, chciałbym podsumować główne motywy przedstawionego powyżej dyskursu na temat kształtowania się i roli treści pamięci społecznej członków danej wspólnoty (np. kraju). Jest ona więc kształtowana w trakcie wieloczynnikowo uwarunkowanych procesów społecznego przekazu i ustalania, następującego stale w drodze intersubiektywnego dialogu pomiędzy członkami danej grupy. Ogromną rolę odgrywa tutaj socjalizacja pierwotna i zachodzący wewnątrz rodzin przekaz pierwotny. Wraz z wiekiem danego człowieka coraz większe znaczenie osiągają szersze grupy społeczne oraz mechanizmy zewnętrzne. Są to więc, z jednej strony, wszelkiego rodzaju grupy koleżeńskie, a z drugiej system edukacji oraz świadome (bardziej lub mniej) kształtowanie swojej tożsamości społecznej i wchodzenie przez jednostkę do określonej grupy etnicznej czy narodowej. Stając się jej członkiem, jest zobowiązana ustosunkować się do wybranej przez daną grupę za własną części dziedzictwa, a poznanie jej treści i znaczenia umożliwiają

⁸¹ P. Bourdieu, J.-C. Passeron; *Reprodukcja...*, s. 100 - 101

⁸² A. Sawisz, *Transmisja pamięci przeszłości*, [w:] B. Szacka, A. Sawisz, *Czas przeszły jako pamięć społeczna. (...)*, s. 126

⁸³ *Ibidem*, s. 128

przyjęte przez grupę sposoby upamiętnienia oraz ustanowione w tym celu instytucje. Pamiętać należy także, że wybór ten polegać może również na usunięciu ze świadomości społecznej wiedzy o pewnych wydarzeniach z przeszłości. Ogromny wpływ na treść przyswajanej przez jednostki wersji pamięci mają główni aktorzy sceny dyskursu publicznego. Największym z nich jest władza państwowa, razem z jej agendami, m.in. tymi odpowiedzialnymi za zawartość obowiązujących programów edukacyjnych oraz treść przekazu prezentowanego przez media publiczne.

Warto pamiętać o wszystkich wspomnianych przed chwilą aspektach pamięci zbiorowej. Szczególnie obecnie, gdy spory na temat historii i pamięci społecznej stały się znowu bardzo ważną częścią dyskursu publicznego w Europie, a w naszej jej części szczególnie. Jak zostało to powyżej wykazane, nie tylko żadna jednostka, ale i grupa społeczna nie może funkcjonować w świecie społecznym bez świadomości posiadania pewnej własnej przeszłości, wyróżniającej ją od innych. Z uwagi na przedstawioną w tym tekście funkcję w kształtowaniu tożsamości grupowej, historia i pamięć zbiorowa są także bardzo często wykorzystywane przez głównych aktorów życia publicznego (zarówno na jego centralnym, jak i regionalnym poziomie). W czasach, gdy kształtuje się ciągle nowa tożsamość narodowa w Polsce, pamiętać powinniśmy także o nie wykluczaniu z takiego dyskursu wokół ustalenia oficjalnej (uznanej państwowo) treści jej historycznego wymiaru wszystkich grup, które odegrały pewną rolę w rozwoju kultury polskiej. Chodzi tu zarówno o obecnie zamieszkujące niektóre regiony naszego kraju mniejszości narodowe czy etniczne, jak i pamięć o występowaniu w rozmaitych elementach naszej kultury zapożyczeń od społeczności, które kiedyś zamieszkiwały tereny, leżące teraz w granicach Polski w znacznie większym stopniu niż obecnie (przykładem mogą być Żydzi czy Niemcy). Bez uznania ich roli oraz podjęcia próby rozwikłania (zrozumienia) tak często skomplikowanego zespołu wzajemnych win i pretensji nie będzie możliwe zbudowanie zdrowej tożsamości własnej. Tylko jej wypracowanie może pozwolić na uniknięcie dalszych konfliktów społecznych, wynikających z ujawniających się w polskim dyskursie publicznym kolejnych „trupów w szafie pamięci”⁸⁴ naszego Narodu (w jego politycznym rozumieniu).

Tak kompleksowe ujęcie omawianego zagadnienia, odnoszące się do wszystkich przedstawionych powyżej jego aspektów, pozwolić może na dokładniejsze zaobserwowanie szeregu zmiennych, wpływających na kształtowanie się pamięci społecznej. Podejście takie może być szczególnie przydatne w naszym rejonie Europy, ze względu na złożoność występujących tutaj problemów związanych z historią.

Wypracowanie i społeczna akceptacja dla pewnej przyjętej przez daną grupę polityczną, członków Narodu polskiego, wersji przeszłości społecznej, uwzględniającej

⁸⁴ Odwołuję się do metafory M. Ziolkowskiego – zob. przyp. 80

wszystkie wspomniane powyżej kwestie może stanowić punkt wyjścia do rozpoczęcia dialogu na temat wspólnej historii z innymi państwami europejskimi. W największym stopniu powinno dotyczyć to krajów względem Polski sąsiednich, w relacjach z którymi występuje wiele zaszłości i wzajemnych pretensji (posiadających swoje głębokie odzwierciedlenie np. w kulturze). Poradzenie sobie z problemami z historią na „podwórku” własnego narodu skutecznić może proces uzgadniania (i wzajemnego wyjaśniania) odmienności w interpretacji tych samych wydarzeń historycznych przez historiografie różnych państw. Pamiętać przy tym należy, że analogiczne do opisanych tutaj, procesy związane z kształtowaniem się pamięci społecznej występują na obszarze każdego z takich krajów – partnerów dialogu i wpływają na kształt rozwijającego się na ich obszarze dyskursu publicznego (a za jego sprawą na świadomość zamieszkujących ich teren ludzi).